

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

N^o 230.

W Sobotę dnia 2. Października.

1841.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 28. Września.

N. Król raczył najmiłościwiej:

Następującym Cesarsko-Tureckim urzędnikom państwa: Ministrowi spraw zagranicznych, Mustafie Beszydowi Baszy, order Orła czerwonego pierwszej klasy z brylantami; Radzcy Stanu w wydziale spraw zagranicznych, Emine Aalemu, order Orła czerwonego drugiej klasy; jako też tłumaczowi Dywanu, Mehmedowi Essadowi Safvetowi, Sekretarzowi Stanu w wydziale spraw zagranicznych, Achmedowi Nedirnezowi, i Dyrektorowi kancelaryi Dywanu, Sulejmanowi Chevketowi Bejowi, order Orła czerwonego trzeciej klasy nadać.

Przybyłtu: J. Excellencya, Rzeczywisty Tajny Minister Stanu spraw duchownych, szkolnych i lekarskich, Eichhorn, z Szczecina.

Z dnia 30. Września.

N. Pan Posłowi swemu przy Porcie Otomańskiej, Szambelanowi, Hrabi von Königsmark, order Orła czerwonego 2. klasy z liściem dębowym dać raczył

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 26. Września.

W Ukazach Jego Cesarskiej Mości, danych Senatowi Rządzącemu, pod dniem 6. (18.) b. m., wyrażono, co następuje: I) Senatorom: Wielkiemu Mistrzowi Dworu Naszego, Xięciu Jabłonowskiemu i Warszaw. Wojennemu Gubernatorowi, Generalowi Lejtn. Pisarew, Rozkazujemy zasiadać w Warszawskich Rządzącym Senat Departamentach. II) Byłym Członkom Rady Stanu Królestwa: Generalowi Jazdy Hr. Ożarówskiemu, Rzeczywistemu Tajnemu Radzcy Hr. Walewskiemu, Generalowi-Adjut. Generalowi-Lejtn. Włodkowi i dymisyonowanemu Generalowi-Lejtn. Kurnatowskiemu, Rozkazujemy być Senatorami w Warszaw. Rządzącym Senat Departamentach. III) Byłych Członków Rady Stanu Królestwa: Wyczehowskiego Igo, Morawskiego, Falca, Hr. Potockiego, Wojdę, Rostworowskiego, Lubowickiego, Wyczehowskiego 2go i byłych Prezydujących w Sądzie Najwyż. Instancyi: Wolickiego i Lubieńskiego, Najmiłościwiej Mianujemy Tajnymi Radzcami i Rozkazujemy im być Senatorami w Warszaw. Rząd. Senat Departamentach. IV) Byłego Członka Rady Stanu Król. Radzcę Kossako-

wskiego, Mianujemy Rzeczywistym Radzcą Stanu, z starszeństwem od dnia, w którym mianowany został Członkiem rzezonój Rady. V) Byłych Członków Sądu Najwyższej Instancyi Królestwa Polskiego: Jallowieckiego, Drzewieckiego, Pokłękowskiego, Mogielnickiego, Rościszewskiego, Kwiatkowskiego, Dembowskiego, Tokarskiego, Paschalskiego, Suchodolskiego, Kalińskiego, Łysińskiego, Wiesiółowskiego, Cichorskiego i Dziedzickiego, Mianujemy: Rzeczywistymi Radzcami Stanu.

Wypis z Protokołu Sekretarjatu Stanu Król. Pol. Z Bożej łaski My Mikołaj I., Cesarz Wszech Rossyi, Król Polski, etc. etc. Rzeczywistym Radzcom Stanu: Jaowickiemu, Drzewieckiemu, Pokłękowskemu, Mogielnickiemu, Rościszewskiemu, Kwiatkowskemu, Dembowskemu, Tokarskiemu, Paschalskiemu, Suchodolskiemu, Kalińskiemu, Łysińskiemu, Wiesiółowskemu, Cichorskiemu i Dziedzickiemu, Rozkazujemy zasiadać w Departamentach Warszawskich Rządzącego Senatu, bez noszenia wszakże tytułu Senatorów.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 20. Września.

Posel Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Neapolu, Radzca Tajny hrabia Guryew, na własne żądanie odwołany jest ztamtąd, a zostający w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Radzca Tajny hrabia Potocki, 19. Sierpnia najlaskawiej mianowany takimże Poslem i Ministrem przy Dworze Neapolitańskim.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 22. Września.

Gazette des Tribunaux donosi, że w poniedziałek u oddzielnego na rue de Charonne badanie domowe przedsięwzięto i tam mnóstwo broni i ilość pewną amunicyi wojennej zabrano. Kobieta, będąca w posiadaniu tych rzeczy, aresztowana i jako podejrzana o udział w zamachu z dnia 13. Września do Conciergerie sprowadzono.

Wychodzący w Lugdunie Kurjer, gazeta ministeryalna, o obecnym stanie spraw publicznych zawiera artykuł, nadzwyczajne sprawiający wrażenie i w którym plany zatajone ministrów upatrują: „Potrzebujem trybunałów politycznych (powiada owa gazeta.) Powinny one być dość niezawiste, aby nie ulegać ślepo woli rządu, ale przedewszystkiem powinny być światłe, aby całe znaczenie misyi swęj pojąć, i dość silne, aby pogróżkom stronniectwa czoło stawiać. Przekonałismy się, że Sąd Przysięgłych w terażniejszym swém urządzeniu nie jest w stanie podobnych funkcji sprawować a Izbę Parów rzeczami takimi

zajmować, téż mniej dogodnym. Z drugiej strony wszelako, wymaga Karta, aby występkowi owego rodzaju Sądowi Przysięgłych powierzano; jakże więc tu sobie postąpić? Pierwszy do tego środek na tém się zasadał, aby prawo dotyczące organizacyi Sądu Przysięgłych tak zmodyfikowano, ażeby skład ich spokojności publicznej pewną dawał rękojmię. Jeżeliby zaś środek ten nie miał być dostatecznym, towarzystwo przez żądne ustawy Karty, których pełnienie ściśle zle powiększa a może i do rewolucyi, t. j. do zupełnej zagłady Karty — doprowadzi, w nader przykry stan wprawionemby zostało. Nie wiemy, jaką radę w tym razie dać mamy. Nie trzeba jednak zapominać, że jeżeli Królowie są dla ludów a nie ludy dla Królów, jak Fenelon mawiał i odtąd często powtarzano, równie prawda, że prawa są dla ludów a nie ludy dla prawa, i że jeżeli towarzystwo widzi się w smutnej alternatywie, że albo zginąć albo prawo zmodyfikować musi, prawo zmodyfikowania mu zaiste służy, choćby szło o prawo fundamentalne.“

Za zgodzeniem się Króla Sardyńskiego, dla uniknienia przebywania Alp w drodze z Francyi do Włoch, przekopana ma być jedna wysoka góra w bok Munt-Cenis. Tunnel ten będzie miał nie więcej nad 8000 metrów długości.

Z dnia 23. Września.

Spokojność w stolicy wczoraj już więcej zakłóconą nie była.

Temps udziela następujących szczegółów o zeznaniu Quenisseta: „Badania Quenisseta i osób, ujętych jako współwinowajców tegoż, członkowie Kommissyi instrukcyjnej bardzo troskliwie tają; ale w St. Cloud mniej za to milczą. Pewna osoba, mogąca mieć pewne wiadomości, opowiadała wczoraj co następuje. Po cofnięciu przez Quenisseta pierwszych jego zeznań, dał on się wkrótce do bliższego wyjawienia sklonić, w skutek którego kilkanaście osób aresztowano. Według jego zeznania, istniał spisek, mający na celu wymordowanie rodziny królewskiej. Spiskowi zwrócili szczególniej uwagę na Xięcia Orleańskiego. Dla uskutecznienia planu swęgo chcieli się oni do obozu w Compiègne udać; ale przybycie 17go pułku i pogłoska, że Król z wszystkimi Królewiczami naprzeciw Xięcia Aumale wyjedzie, zdawały się być spiskowym pożądaną sposobnością; z której korzystać im wypadło. Ośmiu członków towarzystwa już nie tajemnego, przysięgło, że razem z Quenissetem ognia dadzą. Wszyscy zobowiązali się uroczyście przysięgi wykonywać i nie wydawać się nawzajem. Sam Quenisset dotrzymał swojej, podczas gdy owi stchorzyli, ale właśnie to

thorzość, zdaniem jego, uważało go od danego przyrzeczenia niewydania się. Te to zeznania Quenisseta, jak w St. Cloud powiadają, wyjaśniają rozkaz gabinetowy, mocą którego Quenisset, oskarżony o targnięcie się na życie trzech Królewiczów, przed Trybunałem parowskim stawiony został.

Univers zawiera co następuje: „Kilka dni temu donosiliśmy, iż tok układow handlowych między Belgią a Francją na niejakie natrafiał trudności. Mimo zaprzeczeń w tej mierze, twierdzenie nasze było słuszne. Trudności owe zwiększyły się jeszcze w następnych czasach. Onegdaj toczyły się nader żywe obrady między francuzkimi Kommissarzami; zapewniają nas, że bez umiarkowania i osobistości jednego z najznakomitszych członków Kommissyi francuzkiej jużby się układy ostatecznie były zerwały. Pan Humann to, jak głoszą, sprzeciwia się uporczywie wszelkiemu przyznaniu pod względem dowozu żelaza. Zanim zdanie nasze o tych zatargach objawimy, zaczekamy na obustronne wyjaśnienia, które zapewne niezadługo na jaw wyjdą.

Agent wexlowy, którego zniknięcie na giełdzie wczorajszej nie mało się do podniesienia ceny papierów przyczyniło, był jednym z najznakomitszych w mieście tutejszem. Jemu to zwykle polecano operacje, jakie Minister skarbu na giełdzie przedsiębrać zalecał. Jest on od czasu rewolucyi lipcowej 39 agentem wexlowym, zmuszonym wypłaty swoje zawiesić. Wypadek ten, powiada jeden dziennik tutejszy, jest istotnie politywaną godzielną i powinienby całą uwagę rządu na siebie zwrócić. Niepodobną zaprawdę jest rzeczą, żeby agenci wexlowi kredyt swój utrzymać mogli, dopóki im wolno będzie na własny rachunek czynności giełdowe przedsiębrać.

Donoszą z Algieru pod d. 13. b. m.: „Generalny Gubernator zamysła rozpocząć wyprawę jesienną między 15. a 20. Września. Najznakomitsi oficerowie wpływali do ułożenia planu wojennego, który ma być następujący: Znajdujące się w prowincyi orańskiej wojsko, wzmocnione 23. pułkiem liniowym, batalionem Zuawów i 64 pułkiem liniowym, spodziewanym z Francyi, ma być na dwie dywizye podzielone; pierwszjej Generalny Gubernator, a drugiej General Lamoricière hetmanić będzie. Zadaniem pierwszjej dywizyi będzie przebieganie prowincyi orańskiej, aby pokolenia Beja Osmana uznały; będzie ona równocześnie uważała na nieprzyjaciela, i szukała wszelkimi sposobami pory do zmuszenia go do stoczenia bitwy. W czasie tych pochodów zaś druga dywizya starać się będzie o

opatrzenie Maskary w żywność na całą zimę. Taki to jest plan działania. — Z sposobu myślenia pokoleń, mieszkających na przestrzeni między Maskarą, Mostaganemem a Oranem, wnosić można, iż druga ta wyprawa pod względem utwierdzenia naszego panowania w tej części prowincyi orańskiej stanowczą będzie. Już prawie całe pokolenie Medscheherów poddało się naszemu Bejowi. Bordschowie jeszcze się wahają, ale stronnictwo, żądające poddania się pod nowego Beja, codziennie się zwiększa. Ze wszech stron zgromadzają się Arabowie na targ w Mostaganemie, nie tylko w celu sprzedania nam swego bydła, ale mianowicie, dla przekonania się na własne oczy, jakimś los Medscheherom zgotowali. Stan naszych interesów jest zaspakajający; ale pomysłność ta nie powinna nas zaślepić; ciągle nam jeszcze największej potrzeba ostrożności. Położenie Abdel-Kadera jest niebezpieczne, ale nie jest on jeszcze stracony. Jeden tylko miesiąc nieczynności z naszej strony, a on byłby równie potężny, jak niegdyś. Nie możemy więc sobie już naprzód pochlebiać, że terazniejsza wyprawa jesienna wszystko ukończy. Żadnej nie ulega wątpliwości, że czynność Generała Bugeauda, tak dobrze posiłkowana przez Generała Lamoricière, zaręcza nam dobre i pomyślne wypadki; jeżeli się zaś po ukończeniu wyprawy z cofnięciem wojska pospieszą, jeżeli armią afrykańską środków do utrzymania Emira na wodzy, do miennia Arabów na oku i do rozwijania wzrastającej potęgi Osmana Beja pozbawia, wtedyby może na wiosnę znowu całkiem od początku rozpocząć wypadło. Jeżeli zaś w usiłowaniach naszych nie ustaniemy, Abdel-Kader coraz się bardziej osłabiać będzie, aż nareszcie zupełnie zgaśnie.

Z dnia 24. Września.

National, który już pięć razy skonfiskowany został a więc 5 processów przed Sądem Przysięgłych mieć będzie, stanął wczoraj po raz pierwszy przed Sądem a to z przyczyny artykułu, który z roku zeszłego datowany, przy sposobności wytłumaczenia intryg ministerjalnych, następujące zawierał słowa: „Tak jest! wy wszyscy jesteście kary godni! Ale kto najwięcej na karę zasługuje — o! my go znamy, wiemy gdzie jest i czem jest; Francya też go zna i potomność o nim wspomni.“ — National broniony przez Pana Marie, został uznany niewinnym. Cieszy się więc dzisiaj z swego uwolnienia, sądząc, że toby w każdym czasie było coś ważnego, ale wśród obecnych okoliczności byłoby to wypadkiem politycznym. Całemu światu wiadomo (powiada), że przez tego „co najbar-

dziej na karę zasługuje» Króla rozumiał a jednak Sąd przysięgłych w wyrażeniu takowem nie nieprzyzwoitego nie upatrywał. Z powodu tego oświadczenia National dzisiaj znowu zabrany został.

Gazety opozycyjne zapelniają teraz prawie wyłącznie kolumny swoje protestacyami przeciw prawom wrześnieowym; zaś Dziennik sporów z nieprzerwaną gorliwością praw tych broni. — Minister sprawiedliwosci do wszystkich Prokuratorów generalnych wydal okólnik, w którym ich bardzo żywo napomina, aby przy zdarzających się przypadkach ścisłego przestrzegali wykonywania praw wrześnieowych. W drugim okólniku nakazuje, aby wszystkie komitety departamentowe sądownie ścigano, które w celu skutecznienia reformy wyborów z komitetem centralnym w Paryżu korespondują.

Baron Coëtthuel, agent generalny remon-tów dla stadnin królewskich w Francyi, zakupił w Anglii, dokąd go Minister handlu wystal, kosztem rządu francuzkiego ogiera „Physicien“. Dał on za tego przeslicznego konia, będącego zdaniem znawców najpiękniejszym koniem, który Anglia posiada, 60,375 frank.

A n g l i a.

Z Londynu, d. 21. Września.

(Times.) — Bez względu na obojętność, gdzie życie za życie na oczywiste naraża się niebezpieczeństwo aby tylko to osiągnąć, czego Opatrzność statecznie odmawia, dziwném zaiste jest zjawiskiem. Prawda słów wieszczca: „nieśmiertelny, dopóki się dzieło jego nie ukończy,“ jeszcze się na nikim tak dobitnie nie wykazała, jak na Ludwiku Filipie. Ale przytem przyznać należy, że opinia publiczna nie tylko w Paryżu, ale i w całej Francyi jest chorowitą i to jeszcze mocno chorowitą. Drzewo poznania owęj zagubnej klasy ludzi, których w nowszych czasach i do Anglii tak gorliwie przenieść pragniono, poznania bez religii, zakwitło i rozrosło się w o-czyźnie Wolneja i Woltera. Związek systemu z wypadkami w pytaniu będącemi, udowodniony jest w dziele Bulwera o Francyi, gdzie podług świadectwa najlepszych pisarzy francuzkich okazuje, jak właśnie te okręgi, w których najwięcej dla wychowania publicznego uczyniono, najwięcej mają zbrodniarzy, podczas gdy przeciwnie niewiadomość i niewinność (naturalnie stosunkowo mówiąc) bratać się z sobą zdają. Nic to dziwnego, ani też żadna trudna do rozwiązania zagadka. Weźmy kopę chłopców angielskich, uczmy ich czytać, i dostarczajmy im obficie książek do czytania a la Weekly Dispatch i new moral World, a dziwilibyśmy się, gdyby

przynajmniej połowa z nich przed ukończeniem 20 roku życia na szubienicy życia nie skończyła albo się przynajmniej do domu poprawy nie dostała. Cała zaś czytająca publiczność francuzka karmi się od wielu lat pismami Woltera i zwolenników tegoż, albo też nie wycedranem źródłem autorów powiastek i melodramatów obecności, którzy sobie właśnie za główną materją najohydniejsze teorye Woltera i Russa, z dodaniem tego wszystkiego, co tylko wyobraźnią rozognić może, obrali. Czyliż więc może tak wykermiona ludność stać się czem innem, jeżeli nie występna, a czyliż występna ludność może swemu władcy co innego ofiarować, prócz ustawicznego niepokoju? Może teraz nie ma w Europie ani jednego publicznego charakteru, któregoby szczególne stanowisko i trudne położenie tyle w nas wzbudzało współluczucia, co Ludwik Filip. Jakkolwiek nagana może na nim od 1830. roku ciążyć, nie ulega przecież najmniejszej wątpliwości, że się rząd jego w ostatnich siedmiu latach dobrą chęcią i niezwykłą obrotnością, równie jak taktem i bystrością odznaczył. Ciągłe on jeszcze zostaje w boju z trudnym do kierowania i niebezpiecznym rumakiem, którego dzikość ledwo poskromić można, podczas gdy zsiadanie z niego nie tylko dla niego i najbliższych mu osób, ale także dla kosztownych instytucji całego kraju zagubnymby się stało. A gdzież można się słusznie zapytać, znajduje się lekarstwo, gdzie koniec tych wszystkich okropności? Odpowiedz: wtedy dopiero, gdy się choroba dokładnie pozna i gdy się stosownego użyje środka. Oświata, co się pod tym wyrazem rozumie, t. j. oświata bez religii, doprowadziła naród francuzki do takiego przesilenia. Kuszenie się, a nawet samo życzenie, wygnania oświaty, byłoby przedsięwzięciem idioty, ale ogół nigdy do pokoju nie wróci, dopóki oświaty tej religia ożywiać i nią kierować nie będzie. Owa oświata dodaje wprawdzie obecnie siły, ale siły dzikiego zwierza, nie zaś rozumnej istoty. Siła wojskowa, większa niż za czasów Napoleona była, utrzymuje obecnie „opinią publiczną“ w Paryżu w klubach; zniźmy ją do liczby, jaka w naszej wielkiej stolicy porządek utrzymuje, zwińmy gwardyę narodową i nowo utworzone korpusy, które niezadługo, tylko pod innym nazwiskiem, będą gwardyją przyboczną, a gdzieżby naza-jutrz znajdował się tron zabarykadowanego Króla? A cóż innego sprawia, że Anglia przy pomocy 10,000 tylko ludzi zdola w wszystkich swoich 52 hrabstwach porządek utrzymać, jeżeli nie przekonanie, iż mimo wszystkich swych socyalistów i kartystów, jako też na-

jętych krzykaczy przeciw prawom zbożowym, ma dobrze myślącą ludność, ludność nie w ciemnocie, ale przyzwoicie wychowaną, wychowaną, mówimy, nie tylko do czytania Dispatch i new moral World, lecz także do pojęcia nauki, że jest przyszłe życie, i to takie, którego szczęście od brania się w terażniejszym zawisło.“

Z dnia 22. Września.

Przykład miasta Manchesteru coraz więcej znajduje naśladowców; w Glasgowie, Chelsea, Tamworth, Bath i Chichester podpisano już, albo podpisują petycje do królowej, prosząc jej usilnie, aby parlamentu nie odraczała, dopóki prawa zbożowe pod rozważę wzięte nie będą i dopóki środki do przyniesienia ulgi biednemu ludowi obmyślane nie zostaną. Manchester Guardian powiada: „Bieda klas wyrobniczych w Stockpor trudna jest do opisania. Około 2000 warsztatów jest nie czynnych, a liczba ta w krótkim czasie koniecznie wzrosć musi. Większa część robotników za szczęśliwych się poczytuje, jeżeli zwyczajnie przez 3 do 4 dni robotę mają, i codziennie niemal wynosi ich się kilku do Ameryki lub gdzieindziej. Nie są zaś to leniwi i utratni, tylko uczciwi i pilni robotnicy, których tylko ostatnia nędza zmusza do opuszczenia ojczyzny, co im w mieście chleba tylko zakończenie życia z głodu ofiaruje.“

Portugalia.

Statkiem parowym Braganza nadeszły wiadomości z Lizbony do dnia 30. Sierpnia. Takowe dotyczą się większej części tego szczególniejszego domagania Hiszpanii, by wszystkie składy towarów, których wprowadzanie hiszpańskimi ustawami jest zakazane, z portugalskich miast pogranicznych oddalono. Hiszpania odwołuje się w tej mierze do traktatu w Badajoz z roku 1801, którym w związku z Francją zmusiła Portugalję, nietylko do zamknięcia angielskiemu handlowi swoich portów, ale nawet do oddalenia od granic hiszpańskich wszystkich składów towarów angielskich. Atoli traktat ten unieważniła potem sama Hiszpania, gdyż takowy sprzeciwiał się widocznie drugiej uchwałie hiszpańskiej, na mocy której domowi Braganza zaręczono nie tykalność posiadłości portugalskich, a wkrótce potem zawarł Napoleon tajemny traktat w Fontainebleau, w skutek którego Portugalia na trzy części podzieloną i dom Braganza wszystkich swych zagranicznych posiadłości miał być pozbawionym. Rząd portugalski opierał się mocno temu traktatowi, według rady lorda Howard de Walden i wzywał Anglię, ażeby się w to wdala. — Dotychczas jeszcze nie rozstrzygnięto, ażali margrabiemu

Saldanha szczególnie poselstwo w tej mierze do Madrytu poruczyć wypadnie.

Przebywający w Lizbonie agent dyplomatyczny Cesarza Marokańskiego, Taleb Abedelem Aberode, przesłał ultimatum ministerstwu spraw zagranicznych, z żądaniem niezwłocznej zapłaty 30 milionów talarów, które mieni częścią winnego panu jego długu. Agent oczekuje przybycia z Maroko dwóch okrętów wojennych, mianowicie korwety i brygantyny, które widziano już przy algarwijskich wybrzeżach i słyhać, że za ich przybyciem do Lizbony oświadczy, iż na przybiecaną zapłatę dłużej czekać nie będzie.

Włochy.

Z Neapolu, dnia 14. Września.

(Gaz. Pow.) — Listy z Akwili (Aquila) w Abruzzach donoszą o zaszłych tam niespokojnościach, chociaż o dążności tychże na dokładniejszych wiadomościach dotychczas zbywa. Jak się zdaje korzystano z chwili, kiedy z powodu Piedigrotte - uroczystości wszystkie wojska i żandarmerja w stolicy były skoncentrowane. Komendant Akwili, Pułkownik Tamfani, wraz z żołnierzem na straży u niego będącym, zamordowany został. Zdaje się wszelako, że spokojność znowu przywrócona. Być może że tylko zemsta osobista była powodem do zaburzeń.

Z Rzymu u pisze korespondent nasz o wspomnianych powyżej rozruchach: „Zapewneś Pan już z Neapolu dokładniejsze odebrał wiadomości o zaburzeniach, zaszłych dnia 8. w Akwili, a które tu od razu obawę wzbudziły, ile że wiadano, iż właśnie w tym dniu wszelkie wojska ziamąd oddalone i na uroczystość Madonny di Piedigrotta w Neapolu były zgromadzone. Rząd tutejszy wyprawił natychmiast dla ostrożności oddział wojska do Rieti i nad granicę prowincyi Abruzzo ulteriore. Teraz kiedy się dowiedziano, że niespokojności owe politycznej barwy nie miały, lecz tylko z powodu podatków od soli i tytoniu powstały, uspokojono się. Według ostatnich doniesień wszystko znowu do dawnego wróciło, ale tak mało znacznym, jak to rządowe osoby głoszą, rozruch ten jednak być nie musiał, kiedy oficer wyższy, jeden urzędnik cywilny i kilka innych osób podczas tych niespokojności życie postradali.“

Rozmaite wiadomości.

Korespondent Norymberski obejmuje następujący artykuł z Berlina dnia 20. Września: „Po tylu rozprawach i sporach

dotyczących kościoła katolickiego w monarchii naszej, podobno wkrótce kościół ewangelicki przedmiotem długich obrad się stanie. Jest to starodawny i sprawiedliwy zarzut(?), ciężący administracji kościoła ewangelickiego w Niemczech, że tenże naprzeciw katolickiemu bardzo ubogo jest wyposażony i w porównaniu z Biskupami i Pralatami katolickimi pasterego jego bardzo miernie, albo raczej lichy są płatni. Okoliczność ta, oraz inne stosunki kościoła ewangelickiego uwagę i pieczołowitość N. Króla na siebie zwrócić miały i spowodowały go do wysłania księdza ewangelickiego z Poczdamu do Anglii, aby stosunki tamecznego kościoła panującego, łączącego z wolnością ewangelicką blask kościoła katolickiego i posiadającego inne jeszcze uwagi godne i zbawienne instytucje, dokładnie poznać.

« Przewodnika rolniczo-przemysłowego », wychodzącego nakładem E. Günthera w Lesznie, Nr. 6. opuścił prasę i zawiera: Leśnictwo: Leśnictwo w Polsce. (Jako dalszy ciąg rozprawy: O leśnictwie za granicą i w kraju.) — O najkorzystniejszym użyciu mierzwy. — Doświadczenia z madią satią. — Środek przeciw murzance w pszenicy. — Machiny parowe. — Ceny rolniczych wyrobów Pana Tomasza Wedlake w Hornchurch, blisko Romford, w hrabstwie Essex.

(Z Tyg. Petersb.) — Krytyka. (Dok.) — Nauczyciel matematyki wyższej — Wyżeski — o którym mówi autor że rąbał — zapewne spokojnie się uśmiechnął na taką opinię — bo on czuć musi własną wartość a nadto pewny jest tego że ci co z jego nauki odnieśli korzyści, które ich stawia w rzędzie uczonych i użytecznych krajowi, inny i trafniejszy sąd wydadzą. Hreczyna, który zdaniem autora zimno wykładał Algebrę i Geometrię — już dzisiaj nienależy do liczby żyjących — zawczasie zgasił dla nauk i dla tych którzyby jeszcze korzystali z wielkich jego wiadomości matematycznych — zimno wykładał — bo niewiemy jak do prawd matematycznych dodać wyraz uczucia i zapału — jest to zarzut bardzo nowy i oryginalny — tenże sam Hreczyna — będąc jeszcze w Uniwersytecie rozwiązywał te zagadnienia które przez Akademię Paryżką ogłoszone były za nierozwiązane i otrzymał nagrodę — nakoniec on pierwszy utworzył ściśły związek algebraiczny systematów — napisał sam Algebrę i swoją ścisłością wygórowaną wiele wpływał na młode umysły naginając je do surowej logiki. — Dodamy i to że rząd sam ocenił Hreczynę i powierzył mu katedrę matematyki w Uniwersytecie — a Hreczyna był niegdyś uczniem Krzemienia

i Professore. — Zienowicz Professor Chemii któremu ironicznie autor fałsz w teorii niby zadaje — inaczej być powinien uważany. — Zienowicz doczekał się chwili w której jego system, jego pomysły i teoryą — rozwiązują i pojmują. — Jego myśli zbiegły się już z myślami drugich, pod innym niebem pracujących badaczy. — Józef Korzeniowski, co podług autora perłowe słowa wypuszczał, jest niezawodnie chlubą naszej literatury, jako wielki poeta dramatyczny którego niezaprzeczenie jednym z pierwszych nazwać można — Jego język jest niezawodnie piękniejszy od wielu dziś piszących — Jako nauczyciel literatury — był lubiony i z zajęciem od uczniów słuchany — Korzeniowski wtenczas już należał do historii literatury i on gdyby nie Pan Antoni nie byłby wspomniany w obrazach — Równie byśmy dowiedli autorowi obrazów że i reszta wspomnianych i niewspomnianych ludzi nie zasługują na żarty — od kogoż? od tego co był uczniem niegdyś tychże samych, który chociaż w części winiem im wykształcenie własne. Cierpko jest trochę pomysleć — że pisarz, młodzieniec dążący do tej sfery, gdzie może nawet spodziewa się uszczknąć listek bluszczu — wspominając o miejscu i ludziach — którym może wdzięczność w każdej nadarzającej się chwili nieść powinien — w pierwszym dziele co go stawi w rzędzie pisarzy polskich, bez żadnych powodów — obraża niezasłużenie żyjących i dotyka zgasłych — Zdaje się że w obecnych chwilach dla piśmiennictwa, czy to z mody, czy z innych powodów, niektórzy z piszących mają zwyczaj — dotykać ludzi — co dawno nawet już zesłali do świata; a którzy w chwilach swego istnienia byli organami opinii — byli duszą i sercem ogółu — wprawdzie ściśle mówiąc krytyka ma prawo niewzględne na nic wykazać błędy — przystaniemy na to — są jednakże wypadki gdzie moc sympatyj ogółnej każe milczeć krytyce — i krytyka milczeć powinna — Jeżeli mi zaś kto odpowie że krytyka nigdy nie ma prawa milczeć ale obowiązana jest wykazać i dobre i złe, skłaniać do pierwszego a odwozić od drugiego — zgodzę się na to lecz nie bezwarunkowo — Dodam i to że sarkazmy, ironja, depopularyzowanie — nie jest celem krytyki — Jeżeli więc krytyk bacznie się mieć powinien — cóż dopiero ten który pisze dla ogółu — Cóż dopiero ten który pisze obrazy — kreśli przeszłość i terażniejszość — Nie chcemy myśleć aby Pan Przeddziecki ze złego uprzedzenia o tych ludziach, dopuścił się ironii — mogło to być ułotne zapomnienie — potrzeba urozmaicenia

obrazu jarmarkowego — wierzymy w to i nie robilibyśmy żadnej wymówki; gdybyśmy nie czuli potrzeby sprostowania myśli, tych nawet krytyków, co łatwo uwierzywszy ustępowi z opisu Jarmolinickiego Jarmarku — wyrzekli, że Autor trafnie fanfaronadę Krzemieniecką kreśli — to nas przekonywa że niezawsze i wielcy pisarze dzisiejsi z pewnych źródeł czerpią wiadomości — Do tych kilku słów dodamy jeszcze, kilka ogólnych uwag w przedmiocie wspomnień i obrazów — Naszem zdaniem — wdawanie się w nadto drobny szczegół dotyczący pożycia lub obyczajów właścicieli miejsc wspomnień godnych, rozprasza ważniejsze zarysy, odwodzi nawet samego pisarza od celu. W obrazach znaleźć można ustęp o plotkach — obrazy obok pięknych i wielkich pomników — maą czasem rodzaj plotki — i tak: niewiem czy zwiększa moc obrazu — wzmianka że u obywateli pod Kamieńcem, właścicieli majątku w pięknej pozycji, wszystko jest dobre, nawet *buleczki*, lub tym podobne rzuty — naszym zdaniem, opisy wszystkie i obrazy, powinny być tak piękne i poważnie lekkie, jak okolica i kraj który się maluje — zresztą co do obyczajów — *buleczka* także jest niczem — ani doda ani ujmie wdzięk.

Ignacy Wodziński.

Pisałem dnia 17. Sierpnia 1841 r.

(Z Tygodn. Petersb.) — O zamku Mozyrskim. — Wielką by bezwzględnością uczynił przysługę, toby zebrał widoki starożytnych u nas zamków, niegdys zbrojnych, dziś mało gdzie pozostałych i to po większej części w zupełnej ruinie; praca ta była by przyjemną i okazałą. Równie by dzieje nie mało pozyskały ważnych i ciekawych szczegółów, gdyby tychże zamków i zdarzeń w nich przypadłych przeszłe koleje, tak po archiwach, jako też w podaniach przechowujące się, były pobierane i kreślone. Na wielu miejscach same tylko zameczyska pozostały. Pod bytność moją w Mozyrzu nadaremnie szukałem śladów tamecznego zamku, który po śmierci Wielkiego Książęcia Litewskiego Gedymina r. 1341. dostał się w działo synowi jego Narymundowi, pamięć tylko onego w podaniu miejscowem przywiązana została do nazwiska góry zamkowej. Dowiedziałem się jednak że w aktach tamecznych Grodzkich znajduje się lustracja czyli opisanie niegdys zamku Mozyrskiego z rozkazu Króla Zygmunta Augusta roku 1560 dnia 25 Lipca przez delegowanych Kommissarzy, Marszałka Grehorego Wołowicza i sekretarza Królewskiego Mikołaja Naruszewicza dokonana, z niej to wyjęte umie-

szczam szczegóły, rzucają one niejakié światło na stan uzbrojenia zamków i taktykę ówczesną. Zamek Mozyrski w czasie takowego opisanja składał się z pięciu wież z gmachami, na wierzchu których blanki znajdowały się. Po największej części zbudowany za dzierżenia Pana Narbuta. Utrzymanie onego było przywiązane do mieszczan Mozyrskich jako też do włości okolicznych. W środku zamku była cerkiew pod Imieniem Ś. Spasa, jako też horodnice, dom mieszkalny i świrnow trzy, z tych dwa do chowania zboża, a jeden na słupach dla składu prochów zamkowych, była też i studnia obfitująca w dobrą wodę. Co zaś do obrony zamkowej, ta się składała mianowicie: dział pierwsze wzdłuż piędzi 13, drugie piędzi 9, trzecie piędzi 10, czwarte li-te, dziurawe, piędzi 9, szerpetynowé żelaznych dwa, po siedm piędzi — szerpetyn jeden sześć piędzi, żelazników trzy, szakownic 40, prochownic szakowniczych 35, kijów żelaznych cztery, dział litych po siedm piędzi cztery, te były własnością Pana Wojewody Trockiego Mikołaja Jurewicza Radziwiłła; prochu działowego beczek trzy pełnych w których kamieni jedenaście, oprócz tego osobno prochu działowego kamień, prochu szakowniczego kamieni dwa, prochu ruszniczego funtów czterdzieści, siarki kamieni dwa, ołowiu szluk sześć w których było kamieni dwanaście, kul działowych kamiennych ołowiem obitych 40. kul działowych kamiennych 79 i kul szakowniczych ołowianych ośmdziesiąt. Widać oraz z tejże lustracyi że po rogach ulic miasta Mozyra były osobne baszty uzbrojone, Kijowska, Słucka i Owrocka nazywające się.

Zamek Mozyrski został spalonym przed rokiem 1609, jakoż Ustawy Sejmowe z lat 1609, 1611 i 1613 zalecają starostom Mozyrskim aby wraz z mieszczanami Mozyrskimi i mieszkańcami całego Starostwa przystąpili do odbudowania onego pod karą 80 grzywien, ale już nie był dzwignionym, a tak pamięć tego Zamku pozostała tylko w nazwisku góry Zamkowej i przechowała się w powyższej lustracyi.

Samuel Nowoszycki.

Krzemieniec, d. 13. Sierpnia 1841 r.

W księgarni J. K. Żupańskiego są do nabycia:

Pisma Franciszka Morawskiego. Tom Iszy. Cena 2 talary.

Przytém zwracam uwagę szanownej publiczności na tablice synchronistyczne do historii polskiej.

Wielka aukcja mebli &c.

W poniedziałek dnia 4., we wtorek dnia 5. Października r. b., przed południem od godziny 10tej do 1szej a po południu od 3ciej do 6tej, i w środę dnia 6. Października tylko przed południem od 10tej do 1szej godziny, będą na Szerokiej ulicy w hotelu Paryskim z powodu zmiany mieszkania różne meble z małoniowego i brzożowego drzewa, jako to: biórka, kanapy, krzesła, komody, wielkie trumeau, stoliki, serwantki i szafy ze szkłem, w środę zaś zapas różnego wina i arak de goa w butelkach, oraz 5 oxfordów i jedno duże naczynie octu sprytnego wraz z naczyniami, najwięcej dajacemu za gotową zaraz zapłatę w kurancie pruskim przez publiczną aukcyą sprzedane.

A n s c h ü t z,
Kapitan i Król. Aukcyonator.

Mieszkanie moje dotąd na Półwsi, znajduje się teraz przy Bramowej ulicy pod liczbą 15., o czém najuniższej donoszę.

Poznań, dnia 29. Września 1841.

C. G. H e s s e, snycerz i sztukator.

Cukiernią i handel win na Nowej ulicy przedałem cukiernikowi Panu J. N. Pietrowskiemu, a dziękując Prześwietnej Publicznosci za jej dotychczasowe we mnie zaufanie, upraszam jej o przelanie onegoż na moje następcę.

Od dnia dzisiejszego ograniczam się na moje dawniejszą cukiernię i handel win w narożni-

ku ulic Podgórnęj i Świętomarcińskiej, polecając ją dalszej trwałej życzliwości czcigodnych osób, zaszczycających mnie względami i przyjaźnią.

Poznań, dnia 1. Października 1841.

J. D. Weidner.

Nabytą przezemnie, według powyższego doniesienia, od Pana Weidner cukiernię i handel win na Nowej ulicy polecam ze wszelkimi do tych dwóch gałęzi należąciami mnogimi artykułami, upraszając o łaskawe odwiedziny przy zapewnieniu cen najumiarkowańszych i najskorszej usługi.

Poznań, dnia 1. Października 1841.

J. N. Pietrowski.

O przeniesieniu pomieszkania mojego z Nowego rynku Nr. 6., na ulicę Bramkową pod Nr. 15. mając honor donieść, polecam się zarazem łaskawym względem Szanownej Publicznosci.

H. Schneider, ślósarz.

Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publicznosci mam niniejszém honor donieść, iż od dnia 15. Października r. b. cukiernią w Gostyniu otworzę.

K. Wrześniewski,
cukiernik.

Od dnia dzisiejszego co sobotę dostać można świeżych kiszek u Rauschera przy Wrocławskiej ulicy Nr. 40.

Nazwy kościołów	W niedzielę dnia 3. Październ. 1841. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 24. aż do dnia 30. Września 1841.				
	przed południem.	po południu.	urodziło się		umarło		ślub wzięto par.
			chło- pców.	dzie- wcząt.	plci męsk.	plci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Pr. Urbanowicz	—	1	2	3	2	2
W koś. farn. S. Maryi Magd.	- Mans. Grandke	—	—	1	1	—	3
S. Wojciecha	- Mans. Duliński	—	—	2	—	—	—
W kościele Sw. Marcina	- Prob. Kamieński	—	1	2	5	3	1
Gmina niemiecko-katolicka Dnia 4. Października .	- Pawelke - Prob. Jakubow- ski (polsk.) - Dziek. Zejland	X. Pawelke - Mans. Grandke (polsk.) - Pr. Urbanowicz - Amann	—	—	—	—	—
Dominikanów Dnia 4. Października .	—	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr milosierdzia	Kler. Lewandowski	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich Popis konfirmandów.	3	3	3	2	7
W ewangelickim S. Piotra	Kandydat Jähler	—	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	Past. dyw. Simon	—	1	2	—	1	—
		Ogółem .	6	12	12	8	13